

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. Bz, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linijowe) 35 gr., za tekstem (10 linijowe) po 12 gr., nakroczki przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



Gen. Schleicher o równouprawnieniu Niemiec.

BERLIN. (Pat.) W prasie niemieckiej ogłoszony został wywiad, udzielony przez ministra Schleichera przedstawicielowi N. York Timesa. Podkreślając ponownie swoje zastrzeżenia co do utrwalenia dyktatury w Niemczech, minister wskazał, że ostatnie wybory do parlamentu w Niemczech wykazały trudności, na jakie rząd napotyka. Największy sukces w wyborach odniosły stronnictwa radykalne: narodowi socjaliści i komunisty. Unormowane stosunki powrócą dopiero wówczas, gdy rząd Rzeszy będzie mógł wykazać przed opinią publiczną, że Niemcy posiadają to samo prawo co inne państwa. Rząd zdecydowany jest w najbliższym czasie doprowadzić do rozwiązania problemu równouprawnienia Niemiec. Na konferencji genewskiej Niemcy odrzuciły rezolucję konferencji rozbroje-

nowej, ponieważ nie przyjęło ich żądań w sprawie równouprawnienia. Rząd niemiecki nie wysłał przedstawicieli do Genewy, dopóki kwestja równouprawnienia Niemiec nie zostanie załatwiona w myśl życzeń niemieckich. Minister twierdzi, że Niemcy są dzisiaj jedynym w świecie państwem, poza którym nie ma możliwości zabezpieczenia swego bytu narodowego. Przytem powołał się Schleicher na rzekome uprzywilejowanie pod tym względem Polski. Stan rozbrojenia Niemiec nazwał minister niemożliwym i poniżającym. Albo postanowienia rozbrojenia traktatu wersalskiego zostaną zastosowane względem wszystkich mocarstw — oświadczył Schleicher — albo też Niemcy uzyskają prawo do zreorganizowania swej armii stosownie do potrzeb obrony narodowej.

Otwarcie nowego Reichstagu przez komunistkę.

RYGA (A.T.E.) Według doniesień z Moskwy, znana komunistka niemiecka Klara Zetkin, która, jak wiadomo, podczas ostatnich wyborów została wybrana do Reichstagu, wyjeżdża w najbliższych dniach z Moskwy do Berlina. Klara Zetkin weźmie udział w inauguracyjnym posiedzeniu Reichstagu, jako przewodnicząca ze starszeństwa. Pierwsze więc posiedzenie nowego Reichstagu zostanie otwarte przez wybitną komunistkę. We wrześniu Klara Zetkin powróci do Moskwy, gdzie przebywa stale w t. zw. domu weteranów rewolucji.

Charakterystycznym jest, że biuro wykonawcze trzeciej międzynarodówki, które obradowało ostatnio nad nową sytuacją polityczną w Niemczech, udzieliło między innymi Klarze Zetkin wyrażnej dyrektywy ścisłego podporządkowania się kierownictwu komunistycznej partii Niemiec. Zarządzenie to komentowane jest, jako wyraz obawy oficjalnych kół Trzeciej Międzynarodówki, przed ewentualnym wyłamaniem się Klary Zetkin z pod dyscypliny partyjnej.

Jak wiadomo, w ostatnim czasie pomiędzy Klarą Zetkin, a decydującymi czynnikami komunistycznymi w Moskwie, nastąpiło znaczne ochłodzenie, czego wyrazem była nieobecność Stalina podczas obchodu 75-iej rocznicy jej urodzin.

Rewja floty „rozbrojonych” Niemiec.

BERLIN. (Pat.) Minister Schleicher przybył dzisiaj do Kilonii celem przyjęcia rewji niemieckiej marynarki wojennej. Z pokładu

krążownika „Koenigsberg” minister będzie śledził ćwiczenia floty na Bałtyku.

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ O PLANACH NIEMIEC.

Paryska „Liberté” przynosi sensacyjną wiadomość o następującym planie zmian politycznych w Niemczech:

Aneksja Austrii i przeniesienie stolicy nowego sfederowanego państwa do Wiednia. Berlin zaś zostanie przekształcony na stolicę przemysłowo-handlową Europy i odegra taką rolę jak Nowy York, podczas gdy Wiedeń byłby Waszyngtonem.

Nowy rząd ogłosi traktat wersalski za nieistniejący, wprowadzi powszechną służbę wojskową i po ciągnięciu do szeregów wojska całą armię bezrobotnych. Von Papen mianowany zostanie ambasadorem Paryża.

Rząd sfederowanej Rzeszy prze-

prowadzi oczywiście te plany, po czym przystąpi do zlikwidowania zagadnienia polsko - niemieckiego, choćby nawet trzeba było uciec się do posunięć drastycznych.

Tak pisze korespondent „Liberté”.

Ponadto Bernuos w „Journal de Debats” zapewnia, że Schleicher działa w zmwowie z Hitlerem.

Nowy gabinet formuje się za kulisami, a w tworzeniu tego gabinetu biorą udział Hindenburg, gen. Schleicher, Hitler i von Gayl.

Część centrum katolickiego wyraża gotowość współpracy z Hitlerem i gen. Schleicherem, który wraz z Hindenburgiem są zwolennikami przywrócenia tronu Hohenzollernom.

HITLER W OŚWIETLENIU PISARZA FRANCUSKIEGO.

P. Gabriel Roger ogłosił w Paryżu książkę o Hitlerze, jako o człowieku jutra (Hitler, l'homme qui vient), w której przedstawia go wcale nie jako awanturnika, lecz jako człowieka z właściwościami, organizatora i wodza, chociaż niejedno jego odezwanie się sprawia wrażenie umysłowości niezbyt szerokiej.

Ojciec jego, z pochodzenia chłop bawarski, został strażnikiem celnym w Austrii. Ale syn jego, Adolf Hitler, w czasie wojny ucieka z wojska austriackiego do niemieckiego. Oczywiście nie dla lżejszej służby. Sam on powiada dlatego: bo Habsburgowie zbyt lubili słowian, a wśród oficerów austriackich za dużo było żydów. Pod sam koniec wojny, 15-go października 1918, Hitler zatruty został gazami, które go na pewien czas osłepiły.

Z przyjaźni z Gottfried'em Feder'em, który dał mu system społeczno - gospodarczy, zrodziła się doktryna Hitler'a, kierowana popędami raczej niż rozumem. Powodzenie swe zawdzięcza on nie zaletom tej doktryny, ale prostru głoszeniu nienawiści do żydów i hasłem rasowym. Grunt do tego był przygotowany choćby przez antysemitę Lueger'a w Wiedniu, a przez Houstona Stewart Chamberlain'a, zgermanizowanego Anglika, w Niemczech, a w szczególności, w Turyni, przez pastora Stoecker'a i Liebermanna'a von Sonnenberg. Za Hohenzollernów, u których żył w gruncie rzeczy znajdowali zawsze poparcie, propaganda antysemita, nawet taka jak pastora Stoecker'a, doskonałego mówcy, skazana była na niepowodzenie.

W Niemczech republikańskich, choć to się wydaje paradoksem, propaganda taka, demagogicznie

prowadzona, wydaje się znacznie realniejsza, a w skutek tego rozszerza się znacznie później.

Hitler szerszy też nienawiść nietylko względem Polski, oraz Słowian wogóle, ale także względem zwycięskiej Francji. Obecnie pojawiają się nieraz głosy o możliwości polityki porozumienia z Francją ze strony Hitlera. Ale wypowiedzenia się jego przeczą temu przypuszczeniu, jak stwierdza p. Gabriel Roger, przytaczając zdania jego obozu:

— „Niemcy nie będą nigdy miały polityki przyjaźni względem Francji (Der Angriff nr. 186)... Francja jest niebezpieczeństwem dla cywilizacji i dla całej rasy białej (Voelksicher Beobachter nr. 162)... Wszelkie sposoby są dobre, nie wyłączając użycia siły, by potęgę ładu europejskiego, jaką jest Francja (Hitler w Voelk Beob. nr. 176)... Jest rzeczą konieczną, by wola życia narodu niemieckiego została zebrana w ostatecznej rozprawie czynnej z Francją i rzucona do rozstrzygającej walki na rzecz największych możliwych celów niemieckich (Hitler, Mein Kampf).

P. Gabriel Roger dochodzi, po zbadaniu hitlerizmu, do wniosku, że nie opanie on Niemiec, lecz tylko je rozbroi:

— „Niemcy, wskutek tego, że od stu lat zbyt często słuchali nauczycieli siły, pychy i samochwalstwa, za wady uważają najpiękniejsze cnoty skromności, umiarkowania, roztropności, jako ułomności właściwe narodom słabym, popadły w stan rojenia nietylko w umysłach, ale także w działaniach... Hitler, ostatni faktz narodu, który jakby popadł w balwochwaltwo, pociągają go w zagładę, jak zwykle fałszywi bogowie”.

P. Roger przypuszcza nawet, że rozstrój ten skończy się komunizmem w Niemczech, ale to już sięga w domniemania dalekie, gdy narazie widać raczej powrót do Niemiec hohenzollernowskich.

Ruch strajkowy w Belgii rozszerza się.

BRUKSELA (Pat.) W zagłębieniach w Leodjum i Charlerois strajk górników trwa nadal i jest

prawie powszechny. W zagłębieniu Seraing strajk znacznie się rozszerzył.

Czego żąda Boliwja.

LONDYN. (Pat.) Jeden z wyższych urzędników poselstwa Boliwijskiego w wywiadzie z pracownikiem Biura Reutersa oświadczył: Jedyną rzeczą której pragniemy

instrumentu, szybujący w nocy nad ciemnym lotniskiem, przez wywołanie odpowiednich fal wytworzyć kontakt, zapalający automatycznie światła na lotnisku.

Przed rekonstrukcją rządu niemieckiego. Czego żąda Boliwja?

BERLIN. (Pat.) Wraz z przybyciem kanclerza Papena do Berlina rozpoczął się okres konferencji politycznych, których wyniki zdecydowały o składzie i charakterze nowego rządu i o sytuacji na terenie parlamentu Rzeszy.

Według Biura Conti minister Schleicher przeprowadzał dzisiaj rozmowy z Hitlerem. Gabinet po rekonstrukcji zachować ma charakter gabinetu fachowego, życzy sobie tego Hindenburg.

Zrozumiałe zainteresowanie budzi stanowisko, jakie w tych konferencjach zajmą kierownicze koła partii Hitlera. Dziennik hitlerowski „Angriff” zamieszcza znamienne

oświadczenie tej treści:

„My narodowi socjaliści zasadniczo sprzeciwiamy się wstąpieniu do rządu, żądając ażeby nam powierzone wyraźnie decyzje o kierunku tego gabinetu. Odrzucamy bezbarwny gabinet fachowców. O ile nie oddadzą nam steru rządów, odpowiemy bezwzględnie walką. W interesie Niemiec należałoby jednak zżyć sobie, ażeby obszedło się bez tej walki”.

Jak widać narodowi socjaliści zupełnie niedwuznacznie pretendują do teki kanclerza w przyszłym gabinecie. Z wysunięciem takiego życzenia liczą się i koła przyrządowe.

Terror w Niemczech.

BERLIN. (Pat.) W mieście Casel doszło wczoraj do bójki między członkami Żelaznego Frontu a bojówką komunistyczną. W wyniku bójki dwie osoby zostały ciężko oraz trzy osoby leżej ranne. W nocy z soboty na niedzielę nad ranem postrzelony został w mieście Bunzlau członek bojówki hitlerowskiej przez Reichsbannerowców. Policja aresztowała Rosjanina Wasiliewa Baronowa jako podejrzanego o zamach.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Dokonano zamachu bombowego na budynek oddziału Reichstagu w Leju, na Mazowszu Pruskiem. Dotychczas sprawców nie wykryto.

KRÓLEWIEC. (Pat.) W licznych miejscowościach wschodniopruskich wybito w sklepach żydowskich szyby wystawowe.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Tłum, złożony z 50 osób, napadł na ulicę miasta na kilku policjantów, którzy patrolowali zaułki, zamieszkałe przez szumowiny społeczne. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Policja ukończyła śledztwo w sprawie znanego napadu na redakcję „Koenigsberger Volksztg.” Wina hitlerowców została stwierdzona. Udowodniono 21 hitlerowcom współdziałanie w napadach.

BERLIN. (Pat.) Oprócz doniesień o krwawych zaciśnięciach w Casel, nadchodzą nowe wiadomości o aktach terroru dokonanych w niedzielę przeważnie na Śląsku niemieckim. W księgarni socjalistycznej w Waldrychu wybito kamieniami i strzałami rewolwerowymi okna wystawowe, następnie zdemolowano front sklepu pewnego, wreszcie dokonano zamachu rewolwerowego na socjalistycznego demokratycznego przewodniczącego zarządu gminy. — Sprawcy zbiegli na motocyklach.

W Sońnicach pod Gliwicami potworzyły się zaburzenia uliczne, podczas których zrobiono użytek z broni palnej. Wybito okna w mieszkaniu socjalodemokratycznego radcy Ochmanna. Pomieędzy napastnikami a radnym wywiązała się wymiana strzałów rewolwerowych. Sprawcy zdolali zbiec bez śladu. W miejscowości westfalskiej Freudenberg doszło do bójki między uczestnikami uroczystości związku strzeleckiego a policją, przyczem 10 osób zostało ciężko rannych, w tem 3 policjantów.

Grupa narodowych socjalistów napadła na ulicach Berlina na 2 komunistów i dotkliwie ich pobiła, 5 sprawców aresztowano.

BERLIN. (Pat.) Prasa socjalistyczna komunikuje, że straty

Reichsbanneru wynoszą od czasu doniesienia zakazu istnienia bojówek hitlerowskich 15 zabitych i 104 rannych.

W roku 1931 straty w całych Niemczech skutkiem bójek partyjnych wynosiły 6,303 osoby.

BERLIN. (Pat.) Ubiegłej nocy kanclerz Papen powrócił do Berlina i dzisiaj rozpoczął się przy udziale Papena konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie ogłoszenia nadzwyczajnego rozporządzenia o zwalczaniu terroru politycznego. Rząd zamierza wprowadzić dziś lub jutro tylko część zarządzeń represyjnych i powołać przedewszystkiem sądy specjalne, działające w trybie przyspieszonym.

BERLIN. (Pat.) W godzinach wieczornych ogłoszono komunikat oficjalny tej treści. Po powrocie kanclerz Rzeszy zażądał od odnośnych czynników urzędowych Rzeszy i Prus sprawozdań o aktach terroru, jakie wywarzyły się w ostatnich dniach, poczem zwołał na wtorek przedpołudniem wszystkich ministrów na naradę do Berlina. Kanclerz stoi na stanowisku, że należy niezwłocznie położyć kres obecnemu stanowi rzeczy przy natychmiastowym za stosowaniu środków siły, jaką rozporządza państwo.

BERLIN. (Pat.) W miejscowości Juchna w Prusiech wschodnich nieznanymi sprawcy rzucili w nocy granat ręczny do mieszkania wójta, przywódcy miejscowej szturmówki hitlerowskiej. Wybuch uszkodził wnętrze pokoju, ofiar w ludziach nie było.

Drobne wiadomości.

Ofiary hazardu.

GDAŃSK. (Pat.) W ubiegłej w Sopotach zaszły dwa wypadki samobójstwa. Odebrał sobie życie przez wypicie większej dawki lysolu przybyły z Wiednia Władysław Korn. W drugim wypadku dziennikarz Erich Loewenthal z Bydgoszczy strzelił do siebie z rewolweru. Przyczyną obydwóch samobójstw nie ustalono, jednak według informacji prywatnych przyczyną była nieszczęśliwa gra w kasynie.

Doniosły wynalazek w lotnictwie.

HAMBURG. (Pat.) W Hanovertze zademonstrował inżynier lotniczy Erich Oppermann wynalazony przez siebie odbiornik fal powietrznych. Przy pomocy tego

S. P.

IGNACY MATERSKI

Radca i b. członek Zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sw. Sw. Sakramentami zmarł w dniu 7 sierpnia 1932 roku

Cześć Pamięci Nieustraszonego Działacza na polu gospodarstwem

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie.

S. P.

IGNACY MATERSKI

Długoletni Członek Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego zmarł dnia 7 sierpnia 1932 r.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 9 b. m. o godz. 9 rano w Kościele Sw. Jakóba.

O czem zawiadamia Kolegów Zarząd Wileńskiego T-wa Myśliwskiego

Zawiadamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:

ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK PRZY SAMYM PRZYSTANKU PONARY

pod nazwą Miasta-Ogrodu «JAGIELLONÓW» położonego między torami kolejowymi a szosą Grodzieńską.

Zwracamy specjalną uwagę na bliskość do miasta, wyjątkowo suchą i zdrowotną miejscowość, doskonałą i taną komunikację kolejową i autobusową (14 min. od dworca).

Parcele od 400 złotych na dogodnie spłaty.

Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10, od 12—2 i od 6—7-ej.

P o w ó d ź.

BIELSK. (Pat.) Wskutek długotrwałych opadów atmosferycznych wystąpiły z brzegów wody Wisły i Ilownicy, zalewając częściowo gminy: Zarzecze, Dronów i Ligotę. Stan wody na Wiśle podniósł się w niektórych miejscach do 6 metrów ponad stan

normalny. Kolonje Brandy i Rykalec, otoczone są wodą i odcięte zupełnie od reszty powiatu. Starostwo zarządziło pogotowie oddziałów policyjnych i straży pożarnych ochotniczych. Oddziały te prowadzą akcję ratunkową.

Węgiel polski dla Irlandji.

GDAŃSK. (Pat.) Według informacji prasy dotąd zafrachtowano z Gdańska do Irlandji trzy tran-

sporthy kamiennego węgla polskiego po 2.300, 1.000 i 800 tonn każdy.

KRWIĄ PISANY DEKRET SOWIECKI.

MOSKWA. (Pat.) Dzisiejsza prasa ogłasza dekret Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych ZSSR, grozący za kradzieże towarów podczas transportów karą śmierci lub więzienia niemniej niż 10 lat oraz konfiskatą majątku. Punkt 1 dekretu głosi, że towary transportowane koleją i wodą, choćby należały do spółdzielni lub osób prywatnych, korzystają w sensie ochrony z praw ładunków państwowych. Punkt drugi mówi o zrównaniu majątku kolektywów i spółdzielni (urodzaj na polach), zapasów organizacyj społecznych, składów spółdzielni i ich sklepów z majątkiem państwowym i zapewnienia ochrony tego majątku przed kradziejami, grożąc karą śmierci lub więzieniem najmniej 10-letnim oraz konfiskatą majątku. Punkt trzeci nakazuje podjęcie zdecydowanej walki z antyspołecznymi żywiołami kulacko-kapitalistycznymi, które stosują lub grożą stosowaniem gwałtów i straszą w obliczu członków kolektywów, by zmusić ich do opuszczenia kolektywów. Tego rodzaju przestępstwa przyrównuje się do wykroczeń przeciwko państwu. Karane są one więzieniem od 5 do 10 lat w obozach koncentracyjnych. We wszystkich powyższych

wypadkach zabronione jest stosowanie amnestji.

Ogłoszony dekret wywołał został objawami, które przybrały ostatnio charakter masowy. Są to: 1) nieustanne wykrywanie nadużyć w handlu państwowym i spółdzielczym, sięgające niekiedy kilku milionów rubli, jak np. w niedawnym procesie organizacji Gumgortu, 2) kradzieże zboża z pól lub składów kolektywów lub sowchozów oraz masową sprzedaż zboża na rynkach przed wykonaniem państwowych dostaw zbożowych, co grozi niepowodzeniem te gorącznej kampanji rolnej, 3) coraz częściej powtarzające się wypadki samoradnego rozwiązywania kolektywów przez chłopów, co władze sowieckie usiłują przypisać gwałtom i groźbom ze strony żywiołów kulackich, choć ani jeden konkretny wypadek tego rodzaju nie był podany do wiadomości ani przez prasę, ani też agencje sowieckie, a żywiołowi miejscami pęd do występowania z kolektywów był dotychczas ukrywany. Należy zwrócić uwagę na fakt, że dekret podpisały jedynie czynniki rządowe — Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych, podczas gdy dekrety w ZSSR. wydawane były zazwyczaj w imieniu rządu i partji.

Senator Borah o zagadnieniu długów.

NOWY JORK. (Pat.) Senator Borah przesłał konferencji w New Port depeszę następującej treści: Nie jestem zwolennikiem moralizatorjum, które nie poprawiłoby sytuacji gospodarczej. Zmiana warunków spłaty długów byłaby prawie tak samo bezskuteczna. Jeden lub drugi z tych środków, względnie jeden skombinowany z drugim nie stworzyłby jeszcze rynków, nie przyczyłoby się do rozwoju handlu. Gdyby jednak powojenne zagadnienia długów, odszkodowań i

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Niebezpieczne prądy.

„Młodość — to przyszłość narodu“.

Jest to prawda oczywista, jednakże nie jest to tenże komunalny, powtarzany bezmyślnie w tym przeważnie sensie, jak gdyby ta młodość była czemś zgoła oderwanym od starszego pokolenia, jakąś siłą samodzielną, która pięknego dnia ma się światu objawić, odnowić go, lepsze otworzyć jutro.

Tymczasem — parafrazując znane powiedzenie wielkiego naszego myśliczela i pedagoga — młodzież przeważnie taka bywa jakiej wychowanie. Wychowanie zaś spoczywa w ręku starszego pokolenia, które w ten sposób nie tylko przyczynia się do przygotowania owego „dnia jutrzejszego“ ale także za jego przyszłe dole i niedole, za jego światła i mroki w znacznym stopniu ponosi odpowiedzialność.

Otóż nie bez głębokiej troski stwierdzić trzeba, że w systemie społecznego wychowania ostatnio coraz bardziej górę biorą prądy wielce niebezpieczne.

Charakterystycznym jest, że w tym, jak w wielu innych wypadkach, ręka w rękę idą dwa pozornie wrogi czynniki: faszyzm i bolszewizm.

Tu i tam widzimy więc dominujący nadewszystkiem pierwiastek materializmu, przy jednoczesnym lekceważeniu wszelkiej kultury duchowej. Tu i tam dążność do zmechanizowania, skoszarowania i militarystyki, kosztem oczywiście najszlachetniejszych pierwiastków indywidualnych.

Uwagi te nasuwają się mimowolnie przy odczytaniu nowego programu szkolnego, ogłoszonego świeżo przez hitlerowców, na wypadek przyścia do władzy tego stronnictwa.

Charakterystyczną cechą programu tego jest przedewszystkiem bezwzględna przewaga wychowania fizycznego, podczas gdy inne przedmioty odsunięte są na plan dalszy. Nie jesteśmy przeciwnikami wychowania fizycznego, jako jednego z ważnych warunków zdrowia moralnego — nie może jednak wychowanie fizyczne stać się celem samym w sobie.

Ręka w rękę z wychowaniem fizycznym — według programu hitlerowskiego — idzie militarystyka całego wychowania. Gdzie zaś jest militarystyka, tam są również — koszary. Jakoż tylko uczniowie szkoły początkowej, czyli podstawowej, do czternastego roku życia, poza szkołą pozostawieni są rodzinie i to prawdopodobnie z powodu niemożności skoszarowania tych milionowych zastępów.

Ze szkoły podstawowej po złożeniu specjalnego egzaminu przed komisją „złożoną z przedstawicieli różnych stanów“ (?) przechodzi się do szkoły średniej, gdzie już obowiązkowe jest zamieszkanie w internatach.

O doprowadzeniu do studjów wyższych decydują nie tyle zdolności umysłowe, ile opinia dyrektora internatu oraz instruktora wojskowego (!).

W ten sposób ma być dokonana selekcja w sensie bezwarunkowej „prawomyślności“ hitlerowskiej.

Co do programu naukowego, ma on być również podporządkowany w zupełności hasłom hitlerowskim, w tym sensie ma być wykładana historia, literatura zaś uledeć ma radykalnej „czystce“.

Szkola średnia dzieli się na dwa paralelne kursy: klasyczny z językiem łacińskim i greckim oraz z językami nowożytnymi: angielskim i rosyjskim (!).

Język rosyjski jako obowiązkowy, jest nowością nie byłą dotąd w szkolnictwie całego świata. Świadczy to, jakie plany ekspansyjne przyświecają hitlerowcom Rzecz jasna, że nie względy kulturalne, lecz wyłącznie polityczne i gospodarcze wpłynęły na taki wybór.

Nie zajmowałoby się tym programem, o ile by on był wytworem wyłącznie niemieckiego hitleryzmu. W istocie jednak jest on wyrazem prądów, które coraz szersze zataczają kręgi, których ojczyzną jest czerwona Moskwa i

Z prasy.

Przyjazd p. Devey'a.
W Warszawie bawi p. Devey, były „doradca Banku Polskiego“. Obecny przyjazd byłego pana „doradcy“ ma — jak zapewnia prasa sanacyjna — charakter prywatny. P. Devey przybył do nas, jako, że użyjemy tego wyrażenia, komiwojażer amerykańskiego koncernu fabryk mydła, którego jest wicedyrektorem. Powinien się zatem interesować — mydłem i — tylko mydłem...

Czy tak jest w istocie? Pod tym względem ma poważne wątpliwości krakowski „Naprzód“. Zwraca on uwagę na podobny wypadek, jaki zaszedł w Austrii. I Austrija miała swego Devey'a, noszącego oficjalnie miano „doradcy“, faktycznie jednak pełniącego funkcje dyktatora finansowego.

Otóż „Dyktatura skończyła się, dyktator wrócił do swojej Holandii, a nagłe pewnego dnia — jako człowiek prywatny — pojawił się w Wiedniu. Po pewnym czasie p. Zimmerman znów odejść, ale w ślad za nim przybyło kilku kontrolerów: jeden dla kolei, drugi dla Banku Narodowego, trzeci dla pocztowej kasy oszczędności“.

Czy u nas przypadkiem nie zanosi się na coś podobnego? Czy „prywatny“ pobyt w Warszawie byłego pana „doradcy“ nie poświadczają przypadkiem takich samych następstw?...

Pytania te są bardziej usprawiedliwione, ponieważ tak się wszystko dziwnie składa, że p. Devey przybył do Warszawy właśnie w chwili, gdy — jak w dalszym ciągu zauważa „Naprzód“.

„Bank Polski jest przedmiotem dyskusji na delikatny temat: powiększenia obrotu banknotów poza granicę pokrycia złotem. Jedni zaprzeczają, drudzy powiadają, że coś w tem jest — grunt, że w tej porze kanikularnej coś się dzieje niezwykłego. A druga rzecz, czy przypadkiem p. Devey — naturalnie jako człowiek prywatny — nie zainteresuje się z własnej inicjatywy losem tych tysięcy właścicieli polskich papierów pożyczki stabilizacyjnej, obywateli amerykańskich, którzy dotychczas już na niej stracili blisko połowę swego kapitału“.

Byłoby to całkiem naturalne. Przecież właśnie pożyczka t. zw. stabilizacyjna, nad której bezpieczeństwem czuwał swego czasu p. Devey, ma w chwili obecnej kurs 48,50 do 49,50 za 100 — a akcje Banku Polskiego notowane są dziś po zł. 70, zamiast zł. 160, jeszcze z przed kilku miesięcy!

W poszukiwaniu „wodza“.
„Robotnik“ zajmuje się poszukiwaniem... wodza. Znalazł go we Włoszech (Mussolini) i w Niemczech (Hitler), ale nie widzi go już w Polsce:

„Sanacja jest bez wodza. Marszałek Piłsudski przewodził jej po ostatnim, jako człowik kandydat 1-ki w wyborach roku 1930. Od tego czasu usunął się, zaniechał wystąpień publicznych. Zajmuje się sprawami państwowymi, ale nie zajmuje się „sanacją“. Ponieważ „sanacja“ utożsamia siebie z narodem, możnaby mniemać, że Piłsudski znana swą opinię o narodzie przeniósł na „sanację“.

„Dom warjatów“.
Temi słowy określa ABC dyskusję, jaka od pewnego czasu toczy się w prasie sanacyjnej na temat programu społeczno-gospodarczego:

„Żyjemy w atmosferze domu warjatów. W całej prasie sanacyjnej nastąpiło jakgdyby gwałtowne wyładowanie kompleksu rewolucyjnego. Pekły ostatnie hamulce, a zdziwiony i oburzony czytelnik „Drogi“ czy „Przełomu“, „Słowa Wileńskiego“ czy „Kurjera Wileńskiego“, „Słowa Polskiego“ czy „Walki“ po skonsultowaniu odpowiedniej porcji wynureń programowych publicystów z zamętami w głowie zapytuje sam siebie: — W co każą mi wierzyć ci ludzie: w komunizm czy faszyzm, w państwowo kapitalizm czy syndykalizm, w czarne czy białe? Wogóle cały program pozytywny „wielkiej społecznej“, planowej rewolucji, głoszonej na szpaltach dzienników i periodyków sanacyjnych niemal z zasady zaczyna się od różnych „prawdopodobieństw“, „jeżeli“, „zależy się“, „wszystko negatywne w tych hasłach jest kategoryczne. Nacjonalizm — nie, indywidualizm — nie, kapitalizm — nie, kultura zachodnia — nie. Gdy jednak przychodzi do kreślenia pozytywnych prawd, okazuje się, że poza ogólnikami frazesami i poza „izmowym“ werbalizmem wszystkim opiera się na wątpliwościach, gubi się w oparzonem znakami zapytania problematyzowaniu, a w najlepszym razie buduje na wierze w skuteczność ryzykownego eksperymentowania“.

Każdy woli sam być przykorytku.

„W najbliższej przyszłości nastąpić mają zmiany w rządzie, zmiany, które objąć mają kilka tek. Fakt, że tak mówią, a nawet i piszą, uważać należy za pierwsze jaskółki nowego sezonu politycznego i chęć wytworzenia pewnych nastrojów czy rozstrojów wśród zgranych grup i jednostek, zardzewiałem jednak obliczem patrzących na siebie.

Lecz przeciwko ostatniemu wszystkiemu są ludzie. Każdy woli przecież sam być u władzy, niż patrzeć jak inni rządzą...
Podzwonne nad ministerium pracy.
Organ przemysłowców łódzkiej, tygodnik sanacyjny „Prawda“, ogłasza podzwonne nad mogiłą ministerium pracy.

faszyzowski Rzym. U nas w Polsce objawiają się one pod postacią tak zw. „wychowania państwowego“, które różni się od programu hitlerowskiego pod tym względem, że usunięto zeń całkowicie pierwiastek narodowy, dominujący u Hitlera. Pozostaje natomiast dążność do militarystyki, przewaga

„Ministerjum pracy nie mieliśmy nigdy. W ministerjum pracy i opieki społecznej praca, jako taka, była zawsze na indeksie. Czynnio w tem ministerjum wszystko, co tylko można było wymyśleć, aby utrudniać pracę, aby przeszkadzać w pracy. W tym celu stosowano taktykę gnębienia i przesławiania pracodawcy, w którym widziiano tego szkodnika społecznego, który tworząc i utrzymując przy życiu i możliwości pracy, utrzymuje temsamem przy życiu znieprawioną instytucję pracy.“

Na wolowej skórze nie dałoby się spisać te wszystkie plag i przesławiania, jakie z b. ministerjum pracy płynęły na pracodawców“.

Nadmierne podatki rujną przemysł.

Profesor Stanisław Grabski o mawia na łamach „Kurjera Lwowskiego“ politykę podatkową rządu w stosunku do przemysłu i powiada:

„Już w końcu 1929 roku zaczęły zmniejszać się kapitały naszych przedsiębiorstw. Ale jeszcze w 1929—30 śruba podatkowa wycisnęła ze społeczeństwa więcej pieniędzy niż w 1927—8 i 1929—30. Wiecej już w 1929—30 skarb państwa zabierał obywatelom nietylko to, co przeznaczali oni na kapitalizację, lecz i część ich dawniej nagromadzonych kapitałów.“

Dzisiejsze deficyty skarbowe są plonem tej radosnej twórczości fiskalnej. I chyba już nawet w ministerstwie skarbu zdają sobie sprawę, że deficyty te nie ustają, dopóki nie zaczynają powiększać kurczące się z miesiąca na miesiąc obroty i dochody naszych przedsiębiorstw.“

Nie nastąpi to jednak, dopóki nie przestanie skarb państwa zabierać przedsiębiorstwom nietylko nadmierne wiele z nich dochodu netto, lecz i część ich kapitału obrotowego“.

Po równi pochyłej.

O polityce finansowej rządów, której niejako przypieczetowaniem byłaby zapowiedziana przez „Nowy Dziennik“ emisja 400 milionów złotych, pisze „Naprzód“:

„Sanacja nietylko nie chce przynajmniej do głębi finansowej, która jest i polityczną, ale snuje dalej nieosiągalne plany, jakby siedziała na granitowej podstawie, a nie na wulkanie. Od r. 1928 mniej więcej, odkąd zjadła pożyczkę stabilizacyjną, zsuwa się po równi pochyłej, pociągając za sobą w przepaść całe społeczeństwo i jakby nie — udaje ciągle pewną siebie, wysuwa różne, jeden od drugiego niebezpieczniejsze, plany — wszystkie obracające się około jednego pytania: skąd wziąć pieniądze już nie na „radosną twórczość“, a na utrzymanie się przy władzy. Na to mamy ministra skarbu i aż czterech wiceministrów, aby ciągle myśleli, jak przebrać z miesiąca na miesiąc przy ciągłym eksperymentowaniu: raz clami, drugi raz monopolami, trzeci raz przedsiębiorstwami państwowymi. A gdy to wszystko zawiedzie, prosta droga do Banku, to drogę przygotowano i wyglądano, niema trudności w przejściu z wekslem skarbowym z jednej ulicy na drugą“.

Wojna Boliwii z Paragwajem.

O wojnie tej podają co dnia wiadomości pisma codzienne. O istocie tej wojny nikt jednak nie ma bliższych informacji, najmniej redakcje pism, które podają te informacje. Wyjątek chyba stanowi feljetonista „Robotnika“, który tak przedstawia przyczyny tej wojny:

„We wszystkich południowo-amerykańskich republikach istnieje stan rewolucji w permanencji. Taki stan rzeczy ma też dobra strona, że ludność nie gnusnie się, a dla pospółgólnych krajów ma to znaczenie propagandystyczne. Bo kto przy obecnych ciężkich kłopotach w Europie pamiętał o istnieniu Wenezueli, gdyby nie pojawiające się od czasu do czasu wiadomości o powstaniu w tej republice.“

Na te tych rewolucji właśnie wybuchła wojna pomiędzy Boliwią, a Paragwajem.
Powstanie paragwajscy zaopatrzyli się w broń w Boliwii, natomiast boliwijski powstanie przemycali broń z Paragwaju. Oba rządy pomimo to żyły w jak najlepszej zgodzie i przyjaźni.

Pewnego razu w Boliwii wzięto do niewoli oddział powstańców.
— Gdzie kupujecie broń? — zapytał oficer dowódce oddziału powstańców.
— W Paragwaju.
— Po czemuście placicie za karabin?
— Tyle a tyle dolarów.
— Drogo. Oszukuj was. My paragwajskim powstańcom znacznie taniej liczymy.

Oficer złożył raport władze, a władza boliwijska wystosowała note do rządu paragwajskiego z groźbą, że o ile Paragwaj będzie nadal wyżywał boliwijskich powstańców, to Boliwia będzie się wdziała zmuszona swoich powstańców sama w broń zaopatrzyć.

Paragwaj odpowiedział: To niesłychanie! Od słowa do słowa i wojna gotowa“.

Inny zupełnie charakter ma długotrwały zatarg pomiędzy Peru i Chile.
„Tu mamy już do czynienia z wojną gospodarczą. Oblitując w salęte Chile żyło z eksportu nawozów sztucznych, gdy Peru eksportowało nawozy naturalne, znane pod nazwą guano, a „wyrabiane“ przez pewne ptaki morskie.
Chilijczyce podrywali z Peruwianczyków, nazywając ich guanirto. Działają gorzko tego żałują. Wskutek postępów w chemii, salęte można wydobywać z powietrza, natomiast nie można guano robić z powietrza i guano jest wciąż poszukiwanym artykułem.
Chilijczyce usiłują guanonośne ptaki ściągnąć do siebie, co wywołuje słuszne oburzenie Peruwianczyków: Wojny od czasu do czasu wybuchające pomiędzy temi republikami toczą się w rzeczywistości o guano.“

Gdyby wszakże ludzie zastanowili się nad rzeczywistymi przyczynami innych wojen, niechybnie doszliby do przekonania, że przyczyna jest wszędzie ta samo: guano“.

materializmu nad pierwiastkiem duchowym i dążność do gnębienia indywidualności.

OFIARY
złożone w Admin. „Dziennik Wileński“.
Na kościół św. Teresy w Kamionce: Janina Malinowska 5 zł. Teodora K. 5 zł. Na Schronisko Dzieciątka Jezus — Subocz 70: Zamiast kwiatów na trumnie ś. p. Ignacego Materskiego, dla uczczenia Jego zasług — Stanisławowstwo Łopaciński składają 10 zł.

Doniosłe uchwały zjazdu bibliotekarzy polskich w Wilnie

Przed paru dniami wygotowano ostatecznie wnioski, uchwalone w Wilnie przez III Zjazd Bibliotekarzy Polskich i przesłano je poszczególnym sekcjom do wykonania. — Wnioski te posiadają doniosłe znaczenie dla naszego bibliotekarstwa.
Zjazd jednogłośnie wyraził swe głębokie ubolewanie z powodu groźnego stanu historycznego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej i pomieszczonych w nim zbiorów, a podnosząc z uznaniem zrozumienie społeczeństwa dla ciężkich warunków tej biblioteki i pomoc z jaką śpieszy jej szczególnie młodzież studująca, wskazał na znaczenie tej sprawy i zwrócił się do rządu Rzplitej z usilnym apelem przyścia z pomocą tej najstarszej instytucji naukowej.

Zjazd wypowiedział się dalej, aby sprawa racjonalnej polityki zakupów była przedmiotem obrad specjalnej konferencji dyrektorów wszystkich bibliotek naukowych w Polsce.

Ponieważ redukcja abonamentu czasopism byłaby dla nauki polskiej bardzo szkodliwa, Zjazd postanowił zwrócić się do Ministerstwa Oświaty, aby w miarę możności zechciało zapewnić bibliotekom naukowym środki na prenu-

meratę niezbędnego minimum zagranicznych czasopism naukowych przyrzeczeniem stanowionego czynić zabieg, aby przesyłki książkowe do wagi 5 kg. były zwolnione od opłat pocztowych.

Zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem dwuletniej praktyki bibliotekarskiej dla bibliotekarzy naukowych i jednorocznej dla bibliotekarzy-techników w bibliotekach naukowych.

Zjazd wypowiedział się za wzywającą Radę Z. B. P. do poczynienia starań o zdobycie na stałe jednego stypendjum rządowego dla zagranicznego bibliotekarza, a to w celu uzyskania drogą wymiany możliwości zdobycia miejsca zagranicą dla jednego z bibliotekarzy polskich.

Jednym z najbardziej doniosłych dezhydratów jest uchwała wzywająca Radę Z. B. P. do ustalenia typu fachowca bibliotekarza, do czego należy dążyć przez założenie własnych szkół zawodowych lub przez oficjalny współdziałanie istniejących już i wzorowo prowadzonych szkół bibliotekarskich lub też przez ustalenie zasad przekolenia bibliotekarzy już czynnych.

Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów w Rydze.

W sobotę dnia 6 sierpnia br. o godz. 11 przedpoł. odbył się w auli Uniwersytetu Ryskiego uroczysta inauguracja XIV. Kongresu C.I.E.

Gmach Uniwersytetu ozdobiony został flagami o barwach wszystkich narodów, biorących udział w Kongresie. W przejściu do auli ustawili się z bluszczami papierami, przepasani barwnymi wstęgami delegaci wszystkich lotewskich korporacji. Parę minut przed godz. 11 zjawiają się goście zaproszeni wśród których wyróżniają się nuncjusz apostolski Msgr. Cekhini, Minister Spraw Zagranicznych Łotwy Zarins, sekretarz Prezydenta Republiki Zanders, Rektor Uniwersytetu Bilmanis, Komitet Wykonawczy C. I. E. z p. Pożaryskim na czele oraz delegacja 20 kilku państw. Punktualnie o godz. 11 wchodzi delegacja polska, której przewodniczy p. Adam Macielński, prezes Lwowskiego Komitetu Akademickiego, w otoczeniu członków delegacji pp. Ruskowskiego, Nowickiego Romana i Stefana, Szczeniackiego z Gdańska, Pter Oganiana, Kubalskiego oraz członków Biura Prezydyjalnego C. I. E. p. Nosowicza i Prądzyńskiego.

Aktu otwarcia dokonał p. Minister Zarins w imieniu Prezydenta Łotwy, pod którego protektorem Kongres się odbywa, oraz w imieniu rządu lotewskiego. Wyraził radość z powodu odbywania się Kongresu w Rydze oraz życzył Konfederacji dalszego wspaniałego rozwoju. Po przemówieniu chórom odśpiewał hymn narodowy lotewski, poczem przemówił przez C. I. E. p. Pożaryski podkreślając zadania, jakie przed odbywającym się Kongresem stoją do spełnienia. Program otwarcia wypełniły jeszcze przemówienia p. Rektora Uniwersytetu ryskiego Bilmanisa, przedstawiciela młodzieży państw bałtyckich zrzeszonej w „Sellu“, prezesa honorowego Konfederacji Macadama, który nawoływał młodzież do zachowania właściwej jej wiekowej radości życia pomimo ciężkich warunków w jakich dziś żyjemy, oraz prezesa związku na-

rodowego studentów lotewskich Raudsepsa, który w imieniu gospodarzy składał zjazdowi życzenia pomyślnych obrad. Podczas otwarcia transmitowanego przez radiostację ryską chórem akademickim wykonali kilka pieśni ludowych, a wszyscy uczestnicy kongresu odśpiewali Gaudeamus.

Popołudniu nastąpiło uroczyste złożenie wieńca na cmentarzu bohaterów poległych za ojczyznę. W podniosłym nastroju zjazd zwiędził do sanktuarium narodowe, podziwiając jednocześnie przepiękne jego urządzenie.

Z komentarza udali się przewodniczący delegacji z prezesem Pożaryskim na czele do studja radja lotewskiego, skąd wygłosili przemówienia do narodu lotewskiego. Pierwszy mówił po francusku p. Pożaryski, następnie w kolejności alfabetycznej zabierali głos kierownicy 25-ciu delegacji, każdy w ojczystym języku. W imieniu delegacji polskiej mówił p. Macielński.

Następnego dnia w niedzielę uczestnicy zjazdu udali się na wycieczkę nad morze. Niestety kapryśna aura sprawiła niemało kłopotu troskliwym organizacjom, dając Rygę pogodą chmurną i dżdżystą. Pomimo to jednak humoru dopisywać wspaniale.

Wśród delegacji zwraca na siebie uwagę liczebnością delegacja naszych sojuszników Rumunów, licząca zgórą dwadzieścia osób, m. in. bierze w niej udział prezes Koła przyjaźni Polski w Bukareszcie, p. Aurel Popescu.

W najbliższym czasie oczekujemy przybycia polskiego jachtu K/Wisła z Gdańska.

Z Litwy przyjechała na kongres wycieczka, złożona z 80 osób. Ogółem z zagranicy zjechało się około 200 studentów i studentek, których organizatorzy przyjmują z niezwykłą gościnnością, w czem celują mile członkinie tutejszych żeńskich korporacji.

Delegacja polska miała możliwość odwiedzić kwatery jednej z tych korporacji i przekonać się naocznie o ich doskonałej organizacji.

HOŁD PAMIĘCI MARYNARZY zatopionych w łodzi podwodnej „Prometeusz“.

Pełne przejmującego tragizmu były uroczystości żałobne na miejscu zatonięcia francuskiej łodzi podwodnej „Prometeusz“.

W uroczystościach tych, które odbyły się przed kilku dniami wzięły udział sfery oficjalne, w imieniu Francji żegnając poległych w twardej służbie morza. Poza nimi — rodziny marynarzy, które na długie lata okryła żałoba przemijająca śmierć 52 z załogi łodzi podwodnej.

Na kołyszącym się na wzburzonych falach morza kontrtorpedowcu „Bison“, 8 ludzi w ponurym przynębnieniu patrzyło na przewijającą się uroczystości żałobna, salującą rozplywającą się w wietrze morza „Marsyljanke“, składając ostatni hołd uduszonym w stalowym grobie.

Tych ośmiu — to ci, jakże nieścześnieśli szczęśliwcy, z załogi „Promoteusza“, jedyni, którzy zostali wyratowani z katastrofy.

Potem zaczęły się przemówienia pożegnalne. Minister marynarki mówił:

— Przynoszę ostatnie pożegnanie i ostatnie pozdrowienie narodu dla marynarzy z „Prometeusza“... Marynarka francuska przyjmując z czcią te najwyższe lekcje bohaterstwa, jaką jej daliśmy i idąc waszym śladem, nie bacząc na żadne niebezpieczeństwa, obejmie ze spokojem i odwagą codzienny swój obowiązek... Nie zostaniecie zapomniani, wasze dzieci znajdują się pod najczulszą opieką ojczyzny...

SZKICE I OBRAZKI. ZYDZI I KILIMIKL

Tak mniej więcej zatyłował swój soczysty feljeton, zaczynający się od wielu zapytań żudek przebrany w białą tunikę „Pierrota“, w „Naszym Przeglądzie“. Jest to właściwie nie feljeton, a poemat liryczny, zaśpiewany na cześć „żydów popierających rzemiosło artystyczne w polskich Beskidach.“

Pisze on słowami mocnymi takie zdanie:

„...w huculskiej produkcji artystycznej obserwujemy ciekawe współdziałanie talentów artystycznych górali z żydowskim talentem organizacyjno-handlowym“

Brawo! wiemy o tem bardzo dobrze. Przedmiot artysty ludowego, nad ukończeniem którego pracował polski wieśniak niejednokrotnie całe tygodnie, przechodzi do rąk żydowskich za niedne grosze, lub zabierany zostaje jako procent od lichwiarsko wypożyczonego grosza...

„Świątki“ w Beskidach kupowane za parę złotych u górali, wędrują już jako obiekty kilkudziesięciu złotych przez ręce żydów na rynki wielkich miast.

To nikt inny tylko te utalentowane żydy „besujac“ wartość cennych arcydzieł ludowej sztuki, obniżają jej wartość u ludu, to te żydzi utalentowane zniechęcają lud do pracy artystycznej, to talent „organizacyjno-handlowy“ dusi wioskę polską, monopolizując zakup i dowolnie (według swej wycowy i swego widzimisię) ustanawiając rynkowe ceny.

O demoralizacyjnej działalności żydów na wsi wiemy bardzo dobrze.

Zresztą Izawy Pierrot sam o tem pisze:

„z opartego na zasadach pracy chłupańskiej, przemysłu ludowego żyją tyśiące rodzin żydowskich“.

I dalej:

„na tym wynisku życia przyczynia się z niezwykłą wyrazistością historyczna rola żydów „typowa“.

I to bardzo „typowa“.

Typowym było rozpijanie chłopów w żydowskich karczmach, typowe było jużżenie wsi na dwór, typową jest po dzień dzień bakteryjno-rozkładowa praca żydów na wsi.

Żydowski Pierrot wskazuje z zapalem na nowe tereny eksploatacji żydowskiej na wsi i burza się na prasę polską, która wspomina z gorączką o tej „misji żydów“ w słowach:

„Ogromne spustoszenie w sztuce kilimierskiej zaczyna szczyć liczne pracownice żydowskie w Kutach i Kossowie, pracujące na obdnych wzorach fabrycznych, niemieckiego głównie stempla“.

I gdy polska prasa nawołuje do ratowania czystości i nieskazitelności sztuki ludowej i ludowych artystów, żydowski Pierrot obraża się strasznie i wola rozpaczliwym głosem, że to pogrom.

Panie Pierrot, niech się pan uspokoi, nikt w pańskie wołania nie wierzy na całym świecie...

Znają już was dobrze, a jeden mąż stanu angielski w Genewie powiedział: „Żydom w Polsce jest za dobrze i dlatego wołają że ich gromią. Wołają tak umyślnie, by odstraszyć od Polski napyły żydostwa z zachodu, któreby było dla żydów polskich konkurencją“.

Na każdym polu, nawet na polu kilimiarstwa i sztuki ludowej.

A prasa polska ma rację: gangrena żydowska plamka zaczyna wioskę polską i tę wieś ratować należy.

M. Junosza.

Z całej Polski.

„Strzelcy“ pobili księdza, soltysa i posterunkowego.

„Kurjer Zachodni“ donosi: W czasie odbywającej się w Konopiejce koło Kościan, zabawa Stow. Młodzieży Polskiej, które patronował w zastępstwie n.eobecnego proboszcza, ks. dr. Kubika, ks. prob. Szurmiński z Wielkich Łąk, około godziny 23 wtargnęli, jak donosi „Kurjer Poznański“ na salę członkowej miejscowego „Strzelca“ w towarzystwie posilków ze „Strzelca“ w Kościanie i rzucili się na uczestników zabawy, i poturbowali poważnie ks. prob. Szurmińskiego i poranili miejscowego soltysa oraz dozorującego zabawę posterunkowego policji państwowej.

Kłopoty egzekutora.

Egzekutor urzędu skarbowego w Mogilnie, w Wielkopolsce, widząc, iż w zwykły dzień nie może z licytacji sprzedać, wziął się na sposób i pomaszerał z dwoma zajętymi u jednego z gospodarzy koniami do Trzemesznej i wystawił je na licytację w najbliższy dzień targowy. Egzekutor zawiódł się jednak srodze, albowiem rolnicy byli wprawdzie licznie na targu zebrani, lecz wśród ogólnego śmiechu proponowano kupno koni po 50 groszy za sztukę, Cena ta doszła nawet i do zł, za sztukę, ale kiedy już nikt nie podbił, ten co dawał po 2 zł. uciekł, obawiając się, że będzie musiał kupić. Egzekutor stwierdziwszy, że koni nie sprzeda nawet po 2 zł., zaczął je wprowadzić do stajni. Jednak nie było chętnego, który chciał to uczynić, a po długich staraniach jeden z mieszkańców obiecał przyjąć konie, ale za dopłatą 10 zł. Wobec tego egzekutor rad nie rad postanowił odesłać konie właścicielowi, ale ten stanowczo odmówił przechowywania już raz zsekwestrowanych u niego zwierząt. Mieszkańcy Trzemesznej obserwowali jeszcze przez kilka następnych godzin, jak egzekutor bezskutecznie usiłował konie gdziekolwiek ulokować, aż wreszcie z trudem namówił jakiegoś małego chłopca, żeby je odprowadził do Mogilna.

Wyszła z druku książka p. t.:

Zbój...

FELIKSA DANGLA.
Cena tylko 50 groszy.
Do nabycia w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“
Mostowa 1

KRONIKA.

Uruchomienie poczty lotniczej w Wilnie.

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 3.VIII. r. b. Nr.—PZ/610 zapowiadają się wyminę przesyłek pocztowych, listowych, lotniczych z Łotwą, Estonją i Finlandją za pośrednictwem nowouruchomionej linii lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin z dniem 17 sierpnia 1932 r. trzy razy tygodniowo, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, według następującego rozkładu: odjazd z Warszawy 7,20 przyjazd Wilno 9,55 odjazd Wilno 10,25 przyjazd Ryga 13,00 odjazd Ryga 13,30 przyjazd Tallin 15,20

oraz wymianek przesyłek listowych i paczkowych krajowych i nadchodzących odsyłek listowych z Łotwy, Estonji i Finlandji dla Polski i zagranicy we wtorki, czwartki i soboty, według rozkładu lotów:

odjazd Tallin	10,10
przyjazd Ryga	12,00
odjazd Ryga	12,30
przyjazd Wilno	15,05
odjazd Wilno	15,35
przyjazd Warszawa	18,10

Jako urząd zbiorczy dla przesyłek lotniczych wyznaczono dla Okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. i T. urząd pocztowy Wilno 1.

SPRAWY MIEJSKIE.

Ankieta wśród pracowników miejskich. W związku z pracami Komisji Weryfikacyjnej i Redukcyjnej większość pracowników miejskich otrzymała do wypełnienia specjalne formularze. Większość punktów tej ankiety dotyczy stanu materialnego pracownika.

Po zebraniu tą drogą danych będą one wyzyskane zarówno przy pracach weryfikacyjnych, jak również podczas redukcji.

Nareszcie remont reżni miejskiej. W związku z antyhygienicznym stanem urządzeń na reżni miejskiej o czym niejednokrotnie już pisaliśmy, Magistrat zdecydował się wreszcie na przeprowadzenie gruntownego remontu.

Przedewszystkiem remont dotyczyć będzie hal, gdzie dokonywany jest ubój bydła. Jak dotychczas w warunkach wysoce niehygienicznych. Obecnie urządzenia hal zostaną zmienione względnie gruntownie odrestaurowane.

Magistrat wypowiada walkę tajemnemu ubojowi bydła. W ostatnich miesiącach władze miejskie notują na terenie Wilna ogromne rozszerzenie się tajemnego uboju bydła.

Zjawisko to przyjęło u nas rozmiary dotychczas nienotowane. W związku z tem w dniu wczorajszym Magistrat zwołał nadzwyczajną konferencję zainteresowanych czynników miejskich, na której sprawa ta była przedmiotem bardzo szczegółowych i długich narad.

Po zanalizowaniu i omówieniu przyczyn notowanego faktu, zebrani poświecili główną uwagę środkom walki z tajemnym reżnictwem. W wyniku konferencji opracowano szereg radykalnych posunięć. W pierwszym rzędzie zwiększony zostanie nadzór i wywiad reżni, dalej kary za przyłapanie na tajemnym uboju będą niepomniernie wyższe niż dotychczas.

Na kino miejskie niema reflektantów. Z dniem 15 b.m. upływa ostatni termin składania ofert na wydzierżawienie kina miejskiego. Dotychczas wpłynęła jedna tylko oferta. Złożył ją imieniem Z. A. S. P-u dyrektor Szpakiewicz.

Niska ilość oferentów tłumaczy się ciężkimi warunkami przetargu, jakie podyktował Magistrat.

Statystyka produkcji rolnej na terenie Wilna. Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił przeprowadzić statystykę produkcji rolnej na terenie m. Wilna. W tym celu powołana została specjalna komisja na której czele stanął ławnik Kruk.

Zebrałe przez Komisję dane zostaną przesłane do Centralnego Biura Statystycznego w Warszawie.

Z MIASTA.

Jaką będziemy mieli pogodę. Leningradzkie biuro meteorologiczne i analogiczne biuro ryskie zapowiadają zakończenie się okresu deszczowego w bieżącym tygodniu i powrót dni słonecznych i ciepłych. Cyklon, który ogarnął Wileńszczyznę, Mińszczyznę, kraje Nadbałtyckie i Północno-Zachodnią część Rosji przeczekał się ku wschodowi.

Warszawski P. J. M. (Państwowy Instytut Meteorologiczny na dzień dzisiejszy donosi Na Wileńszczyźnie, Polesiu, Wołyniu, Podolu i w Małopolsce wschodniej pogoda o zachmurzeniu dużym i przelotnych opadach, temperatura do 18 stopni. Na Śląsku, Podhali i w Tatrach rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia rozpozdenie, temperatura w górach do 15 stopni. Na Pomorzu, w Wielkopolsce, Polsce środkowej i na wyżynie małopolskiej zachmurzenie zmienne, gdzieśniedzie jeszcze drobne deszcze, temperatura w ciągu dnia od 18 do 20 stopni.

SPRAWY WOJSKOWE.

Rejestracja mężczyzn w wieku przedpoborowym. Referat wojskowy Magistratu przystąpił do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem dorocznej rejestracji mężczyzn w wieku przedpoborowym.

Rejestracja urodzonych w roku 1914 w odbędzie się od 1 do 30 września włącznie podług planu, który będzie rozplakatowany w połowie bieżącego miesiąca.

Kim jest jeden z organizatorów kasyna gry w Otwocku.

hazardowej w Otwocku w „Klubie Klimatycznym” jest dobrze znany w Wilnie Rosjanin Andrjanow, który w r. 1927 przybył do Wilna z Łotwy i wszedł w porozumienie z zarządem „Białoruskiej Chatki”, posiadającej koncesję na grę w lota.

Andrjanow przekonał zarząd „Białoruskiej Chatki”, że jest „fachowcem” i potrafi urządzić grę w lota. Zarząd „Białoruskiej Chatki” w kwietniu 1927 r. zawarł umowę z Andrjanowem na mocy której B. Chatka miała pobierać tylko 45 proc. dochodów od gry w lota, natomiast Andrjanow 55 proc. Jednocześnie Andrjanow obowiązał się opłacać wszelkie wydatki, związane z grą w lota, podatki, komorne za lokal i t. d.

Następnie wyjaśniło się, że Andrjanow nie opłacał Kasy Chorych i innych podatków, wskutek

czego sekwestrator Kasy Chorych sprzedał meble, należące do prezesa „Biał. Chatki”. Pozostałe zaległości podatkowe za grę w lota nie opłacono do dnia dzisiejszego. Andrjanow zaś wyjechał do Łotwy.

Prezes „Białoruskiej Chatki” zwracał się do posłów Białorusi- now sejmiku lotewskiego z prośbą o pociągnięcie Andrjanowa do odpowiedzialności, ponieważ Andrjanow winien „Biał. Chatce” około 15 tys. zł.

Wraz z Andrjanowem do Wilna przybyło kilku Łotyszów i Niemców, którzy kierowali grą w lota.

Pomiędzy „Biał. Chatką” a Łotyszami powstał szereg zatargów, ponieważ zarząd „Biał. Chatki” ujawniał różne oszustwa, dokonywane przez „fachowców” gry w lota.

Teatr i muzyka.

— Ostatnie gościnne występy dyr. Ludwika Czarnowskiego w Teatrze Letnim. Dziś, Arnolda i Bacha „Pod zarządem przynusowym”.

Jutro „Pod zarządem przynusowym”. — W Lutni. Dziś A. Tolstoj i P. Szezegolewa p. t. „Azel”. Jutro „Azel”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dn. 9 sierpnia 1932 r. 11:58: Sygnał czasu. 15:15: Muzyka operowa (płyty). 15:35: Kom. met. 15:40: 1. Lehmann w Perskim Ogrodzie. 2. Muzyka operowa. 16:40: „Pani pisze listy”. 17:00: Popularny koncert symfoniczny. 18:00: „O morskich olbrzymach” odczyt. 18:20: Muz. tan. 19:15: Przegląd literacki. 19:45: Pogadanka radiotelewidzowa. 20:30: Koncert. 20:45: „Niedyskrete o niektórych pisarkach”. 22:40: Wiad. spor. 22:50: Muz. tan.

Środa, 10 sierpnia 1932 r. 11:58: Sygnał czasu. 15:15: Głosy ludzkie w muzyce (płyty). 15:35: Kom. met. 15:40: Audycja dla dzieci. 16:05: Hoydn — symfonia d-dur (płyty). 16:35: Wiek XX — wiekiem sportu. 17:00: Koncert. 18:00: „Wies w przeżyciach Bol. Prusa” odcz. 18:20: Muzyka lekka. 19:00: „Na szlaku kadrówki” — felj. 19:15: Litewska audycja. 19:45: „Co nas boli?” 20:00: Koncert chóru. 20:35: Kwadrans literacki. 20:50: Koncert solistów. 22:20: Utwory J. E. Bacha (płyty). 22:40: Wiad. sportowe. 22:50: Muz. tan.

KRONIKA POLICYJNA.

Napad na białoruskiego dziennikarza. W ubiegłą niedzielę wieczorem na powracającego do domu dziennikarza białoruskiego Mikołaja Szylo zamieszkałego przy ulicy Tyzenhauzowskiej Nr. 21 napadło dwóch nieznanych osobników którzy z okrzykiem „my się z tobą rozprawimy” jęli go okładać pięściami, poczem jeden z napastników wyrwał mu z ręki parasol. Wystraszony Szylo podniósł alarm. Kryki jego zwały przechodniów, co zmusiło napastników do ucieczki wraz z odebranym od niego parasolem. Jak się dowiadujemy Mikołaj Szylo zameldował o dokonaniu na niego napadzie policji, która wszczęła dochodzenie. Wedle przypuszczeń Szylo napadu dokonano na niego na tle politycznym, bowiem jako dziennikarz brał czynny udział w życiu społeczno-politycznym, mniejszości białoruskiej. Policja natomiast przypuszcza, iż ma się w danym wypadku do czynienia że zwykła kradzież.

Włamywacz wyciągnięty z pieca za piętę. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wywiadowcy wydziału śledczego otrzymali poufne informacje, że poszukiwani przez nich od dawna zawodowy złodziej i włamywacz Aleksander Piekarski, ukrywający się dotychczas przed wymiarem sprawiedliwości, przebywał obecnie w mieszkaniu swej kochanki Wysockiej przy ulicy Jerozolimskiej. Złodziej zauważył wkraczających wywiadowców i usiłował ukryć się przed nimi w piecu.

Wytrwane oko wywiadowców zauważyło jednak wystające z pieca piętę Piekarskiego, za które wyciągnięto go z niefortunnej kryjówki. Pobyt w piecu nie uszedł mu bezkarnie. Piekarskiego po wyjściu z pieca trudno było poznać — wyglądał raczej na murzyna, gdyż pokryty był grubą warstwą sadzy. Przewieziono go do aresztu centralnego.

— Poszukiwanie zaginionych. W dniu wczorajszym do policji wpłynęło zameldowanie niżejkiej Szejny Rapoport zamieszkałej przy zaułku Węgierskim 17 o zagadkowym zaginięciu jej 60 letniego męża Joseła, z zawodu kupca, który w dniu 5 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Majdująca przypuszcza, że mąż jej wyszedł z domu z zamiarem popolenia samobójstwa, gdyż ostatnio znajdował się w stanie silnej depresji wobec ciężkich warunków materialnych. Tegóż dnia wpłynęło do policji jeszcze jedno zameldowanie o zaginięciu 14-letniego chłopca M. Elchonesa, który dnia 6 b. m. wyszedł z domu i zaginął. Policja poszukuje zaginionych.

— Okradzenie pijanego na brzegu Wilenki. P. Bronisław Wojciechewicz, będąc w dniu wczorajszym pod dobrą datą, udał się na brzeg Wilenki, gdzie wkrótce zasnął błogim snem. Po obudzeniu się skonstatował brak 50 zł., które zostały mu skradzione widocznie podczas snu.

O zmierzwienu swoim powiadomił policję, która poszukuje złodzieja. — Aresztowanie podejrzanego o kradzież. W sobotę ubiegłą podczas defilady na ulicy Mickiewicza aresztowany został pod zarzutem dokonania kradzieży niejaki Zelman Majmin — właściciel zakładu fryzjerskiego przy ulicy Piwnej nr. 2. Majmina osadzono w areszcie.

ŻYDZI A MASONI.

(Henryk Rolicki: Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skład Główn.: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17).

Najważniejsze postacie w początkach masonerii to żydzi (str. 218 — 233):

Wolnomularstwo jako nowa forma organizacji, powstaje w Anglii w XVII w. przed rewolucją Cromwellowską. Trzy stopnie pierwotnego wolnomularstwa, stopień ucznia, czeladnika i mistrza miał, według Ragona, wprowadzić wychrzcony żyd, Eljasz Ashmole, alchymik, astrolog i alchemik (patrz Nesta Webster: Secret societies and subversive movements str. 122 oraz Andre Baron: Les societes secretes, Leurs crimes str. 263). Stefan Morin, twórca rytu szkockiego dawnego i przyjętego, był również bardzo silnie pomawiany o żydostwo (patrz Gustave Bord: La Franc - Maconnerie en France str. 187). „Ryt szkocki dawny i przyjęty, przywieziony z Ameryki przez braci Hacquet'a i de Grasse - Tilly'ego, nie miał żadnych dowodów swego powstania, prócz patentu o podejrzanym autentyczności, dostarczonego w r. 1761 bratu Morin”. (Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maconnerie francaise str. 141). Niezależnie od rytu istniała w Paryżu osobna kapituła szkocka pod kierownictwem żyda, Abrahama. (patrz Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeate, str. 249).

Utworzona w r. 1717 w Londynie Wielka Loża Angielska, skupiająca pod swoją władzą loże angielskie, używa dziś godła o którego pochodzeniu tak pisze angielska badaczka tajnych związków:

„W poprzednim stuleciu godła, używane obecnie w Wielkiej Loży, zostały narysowane przez amsterdamskiego żyda, Jakóba Jehudę Leona Templo, będącego towarzyszem Gromwellowskiego przyjaciela, kabalisty Manasse ben Izraela. Aby przytoczyć autorytet żydowski w tej sprawie to P. L. Wolf pisze, że Templo „miał monomanję... w stosunku do wszystkich, odnoszącego się do Świętyni Salomona i Namiotu Pustyni. Skonstruował olbrzymie modele tych budowli”. Wystawił je w Londynie, który odwiedził w r. 1675 i wcześniej i nie wydaje się czemś nierozsądnym ten wniosek, że to mogło dostarczyć źródeł natchnienia tym wolnomularzom, którzy w czterdziści lat później kształtowała rytuał masonski. W każdym razie godła, używane dotąd przez Wielką Lożę Anglii, są niewątpliwie nakreślone przez żyda”. (Nesta Webster: Secret societies str. 122 i 123).

Specjalnej, tajemniczej sławy zysywał także w wolnomularstwie XVIII w. zagadkowy hr. de St. Germain, posiadacz eleksiru życia, podający się za księcia Rakoczy'ego. Kto to był w istocie?

Ks. Barruel informuje nas, że pod kierownictwem Savalet'a de Langes istniał w Paryżu w r. 1781 klub illuminatów, w którym spotykał się Cagliostro, hr. de St. Germain i zwolennicy Swedenborga. (ks. Barruel: Memoires t. IV str. 272). Jedni uważali „hrabiego” za syna alzackiego żyda, nazwiskiem Wolff (patrz Gustave Bord: La Franc-Maconnerie str. 307 oraz Fr. Bonomet. Histoire de la Franc Macinergie str. 106). Minister Ludwika XV ks. Choiseul uważał go za syna żyda portugalskiego (patrz Gustave Bord: La Franc Macconnerie str. 310). Tę wersję potwierdza żyd rosyjski, wybitny członek patrii kadetów przed wojną, J. Hessen (J. Hessen Żydzi w wolnomularstwie, str. 20).

Słynny Mesmer był w bliskich stosunkach z St. Martin'em i Cagliostrem (patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose - Croix str. 147). Opuściwszy Francję, osiadał w Wiedniu, gdzie bierze udział w tworzeniu rytu „braci azjatyckich” i odgrywa w nim nawet rolę kierownika (patrz Arnold Marx: Die Gold und Rosenkreutzer str.135). Co to był za ryt? Ryt „braci azjatyckich” utworzony został w r. 1782. Na czele rytu stał Synhedrjon. W skład kierowniczych kół wchodził żydzi, a nawet chrześcijanie nosili w nim pseudonimy żydowskie. Jednym z kierowników Zakonu był kabalista Markus Hirschfeld, czyli marcis ben Bina. Protektorem tajnym Zakonu był ks. Ferdynand brunwicki, zarzem protektor Illuminatów. Weishaupt, a później niedołężny wódz armii sprzymierzonych, mających służyć rewolucji francuskiej. Filj swą posiadał Zakon w Hamburgu, wielkiem skupieniu żydostwa (Informacje z Allegemeines Handbuch der Freimaurerei t. I, str. 49 — 52). Ryt powstał z rytu „Rycerzy i braci Jana Ewangelisty z Azji w Europie”. Garneli się doń żydzi z pokątnych kół, t. zw. Łóz Melchizedeka. Podstawą nauki „braci azjatyckich” była połączone z martyni styczną symboliką liczb kabalisty czna wiedza Rózkrzyżowców. Za kon rozszerzył się po całej Austrii i po innych krajach niemieckich (patrz Arnold Marx: Die Gold — und Rosenkreutzer, str. 133 i 134).

Najwyższym ich stopniem był „Le-wita czyli Kapłan według Zakonu Melchizedeka” (patrz Wittemans: Histoire des Rose-Croix, str. 126.

„Liczne loże niemieckie należały do Zakonu Braci Azjatyckich w na dziei, że znajdują tam tajemnice, które rych poszukiwali tak zaciekłe”. (J. Hessen: Żydzi w wolnomularstwie, str. 29).

Osoba Mesmera łączyła „braci azjatyckich” z martynistami francuskimi. Za przywódcę i twórcę rytu martynistów uchodził niesturlu rytu St. Martin. Był on bowiem tylko uczniem i to skromnym uczniem Martineza Paschalis, który grasował w południowej Francji, dawniej siedzibie murranów, albigensów hugonotów. Za centrum swej działalności obrał Bordeaux. „W lutym 1770 r. Paschalis mieszkał w Bordeaux u Carvalbo, żyda wychrzconego, domo Poiraud koło bramy de la Monnaie”. (Gustave Bord: La Franc — Maconnerie, str. 244). Paschalis był żydem defardyskim. Współczesny mu mason baron de Gleichen, wyraża już to przypuszczenie. Paschalis był z pochodzenia Hiszpanem, prawdopodobnie rasy żydowskiej, skoro jego uczniowie otrzymali odeń wielką liczbę rękopisów żydowskich (Souvenirs de Baron de Gleichen str. 151). W XX w. żyd rosyjski, Hessen ustala pochodzenie Paschalis-a za całą stanowczością: Martinez Paschalis, z pochodzenia żyd portugalski, nawrócony do chrześcijaństwa, jak ghostycy pierwszych wieków (t. zn. pozornie — przyp. autora) w swoim czasie odgrywał pewną rolę w wolnomularstwie francuskim”. (J. Hessen: Żydzi w wolnomularstwie str. 45). Żyd ten, z zawodu prosty woźnica, był właściwym twórcą Zakonu Martynistów czyli Illuminatorów Ljońskich który tak silnie przyczynił się do wybuchu rewolucji francuskiej.

W ścisłym związku z t. zw. Illuminacjami chrześcijańskimi t. j. martynistami i rytym Swedenborga, działali t. zw. Illuminaci bawarscy, powołani do życia przez Weishaupta. Kim był ów Weishaupt? Kim był ten człowiek, który położył ostatnią minę pod ancien regime i królestwo Burbonów? Adam Weishaupt (ur. 1748 zm. 1830) został w r. 1772 profesorem prawa „naturalnego” i kanonicznego na uniwersytecie w Ingolstadt w Bawarii. W r. 1776 założył tajny Zakon Illuminatów, na którego czele stanął pod pseudonimem „Spartacus”. W tym samym roku dał się przyjąć do loży „Zur Behutsamkeit” w Monachjum, poczem, jako wolnomularz, założył w r. 1780 lożę w Bozen (Bolzano) w Tyrolu austriackim. W r. 1784 rząd bawarski wpadł na trop jego rewolucyjnej organizacji, poczem skonfiskował całe archiwum jego Illuminatów (patrz Allgemeines Handbuch der Freimaurerei pod „Weishaupt” t. II, str. 531). Inspi-ratorem działań Weishaupta w czasie rozwijania przezeń jego zakonu był — według p. Fry-Hartwig-Wesely (Hartog Naftali - Herz), najbliższy przyjaciel Mojżesza Mendelssohna, zwanego przez żydów „trzeci Mojżeszem” (patrz L. Fry: Achad ha-Am et le soisime str. 15 i 16) cytując A. Nieczwołodow: L'empereur Nicolas II et les Juifs, str. 210, oraz patrz także H. Gratz: t. VIII, str. 222). Żyd, Bernard Lazare, stwierdza, że „byli żydzi w otoczeniu Weishaupta” (Bernard Lazare: L'antisemitisme, str. 339).

Czarownik Cagliostro, haj hr. de St. Germain, posiadacz eleksiru życia, odgrywał w wolnomularstwie XVIII w. rolę pierwszorzdną „o charakterze kierowniczym. Potem dopiero usiłowało go wyprzeć, gdy czary” jego częściowo zostały zdemaskowane.

On to właśnie bawił w Warszawie, gdy tworzył się On brał udział we Francji w sprawie „naszyjnika królowej”, mającej przetrwać rewolucję skompromitować dom burboński. On utworzył ryt, który w swych rozszerzeniach prowadził w XIX w. decydującą rolę w życiu Europy. W r. 1782 utworzył masonerię egipską, której był Wielkim Koftem (arcykapłanem) zaś żoną jego Wielką Kofetą (arcykapłanką). Celem jego było oczyścić wolnomularstwo z niedowiarstwa za pomocą magii obrzędowej. Istniejące jeszcze ryt Misraim i Memphis pochodzą stąd przeinaczone” (F. Wittemans: Histoire de Rose - Croix, str. 150).

Cagliostro wtajemniczenie swoje otrzymał we Frankfurcie nad Menem, siedzibie żydostwa i stolicy Rotschildów.

„Cagliostro dowiedział się z ust wtajemniczonych go, że stowarzyszenie tajne, którego część miał sta nowić, miało już mocne korzenie; że posiadał masę pieniędzy, rozszanił po bankach w Amsterdamie, Rotterdamie Londynie, Genui i Wenecji; że te pieniądze pochodzą z wkładek rocznych, wypłacanych przez członków. (Louis Blanc: Histoire de la Revolution francaise, t. II, str. 93).

Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji.

Z KRAJU.

HURAGAN NAD BRZEŚCIEM.

BRZEŚĆ n/B. (Pat.) Nad miastem Brześciem i okolicą przeszła gwałtowna burza. Pastwą żywiołów padło 25 domów, które uległy znacznemu zniszczeniu, w tem kościół katolicki, więzienie, szpital, oraz gmach Dyrekcji Robót Publicznych. Około 200 domów uległo mniejszemu uszkodzeniu. Wicher wyrwał z korzeniami około 180 drzew w alejach oraz plantacjach miejskich, wyrwała zgórą 100 słupów telegraficznych i elektrycznych. W mieście wskutek gwałtownej burzy 7 osób poniosło śmierć, 1 osoba została ciężko ranna, zaś 20 lżej. Między in. zabity

został st. sierż. 4 dywizjonu samochodów pancernych Kotacz. Wsku tek burzy w 96 miejscach przewane zostały przewody elektryczne, co spowodowało porażenie 3 osób, dwie z nich, a mianowicie 80 letnia Hanna Gerszenon i 20 letnia Aleksandra Demidiuk poniosły śmierć na miejscu, zaś 30 letnią Janinę Wabowską, żonę urzędniczką kolejowego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Brześć wskutek nawalnicy był zupełnie odcięty od świata, gdyż sieć telegraficzna jak i telefoniczna była przerwana.

Ploruny wzniciły szereg pożarów na Wileńszczyźnie.

Ostatnie burze jakie przeszły nad Wileńszczyznę, wzniciły nowy szereg pożarów. Od uderzeń piorunów powstały pożary we wsi Preswiczyski, gminy pliskiej, gdzie pastwą płomieni padły zabudowania, należące do Piotra Szmiela. W Brasławiu spaliły się zabudowania Stanisława Grodzia i innych. We wsi Trabszy, gminy opskiej, spaliła się stodoła. We wsi Załocki w pobliżu Wilejki spaliła się sto-

doła z tegorocznymi zbiorami. Duży pożar wybuchł również w folwarku Józefowo powiatu Wilejskiego. Poza tem zanotowano cały szereg mniejszych pożarów spowodowanych burzą.

Ogólne straty wynoszą ponad 20 tys. złotych. Nie obeszło się również bez nieszczęśliwych wypadków. Podczas ratowania swego mienia w czasie pożaru w Brasławiu został poparzony Stanisław Grodz.

Duża pożoga w Doksycach.

Z Dzisny donoszą, że dnia 5 b. m. wybuchł wielki pożar w Doksycach. Ogień szybko rozszerzył się obejmując kilka domów. Pastwą płomieni padły 4 domy mieszkalne i 11 budynków gospodarskich.

W likwidacji pożaru uczestniczyły wszystkie okoliczne strażnice pożarne. Straty sięgają około 15 tys. zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Obchód zburzenia Jerolimy w Łyngmianach.

Na dzień 11 b. m. przypada rocznica zburzenia Jerolimy. Dzień ten żydzi obchodzą bardzo uroczyste. Zbierają się zazwyczaj na ementarzu w Łyngmianach, gdzie odprawiają modły. Okoliczność ta daje im sposobność zobaczenia się ze swymi znajomymi i krewnymi, zamieszkałymi po tamtej stronie kordonu. W roku bieżącym władze administracyjne zarządziły składania do Starostwa

podaj, przyczem opłata stemplowa wynosi 11 zł. W związku z tem w dniu wczorajszym w imieniu żydowskiej ludności wileńskiej interwenjował u władz wojewódzkich dr. Wygodzki z prośbą zmniejszenia opłat stemplowych do 2 zł.

Jak już donosiliśmy, władze litewskie w roku bieżącym nie będą czynić trudności przy przekraczaniu granicy.

Z igrzysk olimpijskich.

Rekordy światowe w sztafetach.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Do najbardziej ładnych konkurencji lekkoatletycznych zaliczone są zawsze biegi sztafetowe, które wymagają precyzji przy zmianie pałeczek sztafetowych.

Sztafety lekkoatletyczne odbyły się w Los Angeles w ostatnim dniu konkurencji lekkoatletycznych. Liczono się ogólnie z pojedynkiem Ameryki i Niemiec. Spodziewano się po finałowych biegach na 100 mtr, że w sztafecie 4x100 mtr. padnie rekord światowy, tak też się stało.

Sztafeta Ameryki w składzie: Kiese, Toppino, Dyers i Wykoff pobiła niewiarogodnym wprost

czasem równo 40 sek. rekord światowy.

Drugie miejsce o 5 mtr. za Ameryka zajęła sztafeta Niemiec. Trzecie Włochy. Czwarte miejsce wygrała Kanada.

Padł również rekord światowy w sztafecie 4x400 mtr. Ameryka wystawiła zespół samych mistrzów z Carrem na czele. Sztafeta U. S. A. w składzie Taqua, Albowits, Warren i Carr uzyskała czas 3 min. 8,2 sek., 2) Anglja. 3) Kanada, 4) Niemcy.

Dwie te sztafety wykazały, że najszybszymi ludźmi świata ma Ameryka i że Niemcom daleko jeszcze jest do rekordów światowych.

15-letni Japończyk zwycięża w pływaniu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Sensacja zakończył się pływacki wyścig na dystansie 100 mtr, który stał się sukcesem 15-letniego Japończyka Mayzizpwa, uzyskał on czas 58,2 sek.

Drugim był również japończyk Takaischy, a dopiero trzecim Szwarc (Ameryka).

Francja zwycięża w szpadzie.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W zawodach szermierczych w szpadzie decydującą walkę wygrał zespół Francji, bijąc Włochy i Amerykę.

Francuzi, zwyciężając silny zespół Włoch, odnieśli tem samem wspaniały sukces.

Polska na 11 miejscu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zakończyły się już całkowicie wszystkie konkurencje lekkoatletyczne, które, prócz powodzi rekordów, dały nam ogólną punktację państw.

Pierwsze miejsce miążdzącą przewagą punktów zdobyła ma się rozumieć Ameryka — 254 pkt. Drugie miejsce zajęli jednak Finowie, którzy w Europie okazali się najlepszymi lekkoatletami, mając 72 pkt. Finów wyratował bieg z przeszkodami na 3.000 mtr. wygrany przez Isoholle i finał 5.000 mtr. wygrany przez Litlina. Finlandja zdobyła 72 pkt.

Trzecie miejsce przypadło Anglii, która nazbierała 59 pkt. Na dalszych miejscach znaleźli się: Kanada 43 pkt., Japonja 37 pkt. Niemcy 36 pkt., Irlandja, Włochy Szwecja, Austrja i Polska 25 pkt.

Ogółem punktowanych jest 28 państw. Polska, gdyby nie szereg nieszczęśliwych wypadków, znalazłaby się z pewnością przed Niemcami, a może nawet i przed Japonją, co dałoby czwarte lub piąte miejsce. Sport.

Amerykanki biją rekord światowy.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Został pobity rekord światowy w sztafecie 4x100 mtr. pań. Rekord dotychczasowy był dość słaby, to że Amerykanki z łatwością stały się re-

kordzistkami, zajmując jednocześnie pierwsze miejsce w czasie 47 sek., 2) Kanada, 3) Anglja, 4) Holandja, 5) Japonja, 6) Niemcy.

Kobieta skacze 167 cm. wwyż

(Tel. od własn. koresp.)

WARSZAWA. Ostatnią konkurencją lekkoatletyczną pań o mistrzostwo Igrzysk Olimpijskich był skok wwyż.

reCORD światowy, skacząc ładnym stylem 167 cmtr.

Wynik ten, jak na kobietę, jest bardzo dobry.

Zoballa (Argentyna) mistrzem Maratonu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Bieg maratoński na dystansie 42 km. odbył się w niedzielę w czasie skwarne go popołudnia ze startu, który się mieścił na głównym stadionie olimpijskim na drogach okalających Los Angeles.

Padł tutaj również rekord światowy, pobity przez sławnego Zoballa, syna Argentyny, który uzyskał czas 2 godziny 31 min. 36 sek.

Nowy rekord światowy mówi sam za siebie o swej wartości sportowej.

Ameryka — Japonja 10:0.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Mecz piłki wodnej pomiędzy Ameryką, a Japonją zakończył się sensacyjnym wynikiem. Ameryka potrafiła doskonałym pływakiem Japonji strzelić aż 10 bramek.

Najciekawszy mecz odbędzie się z Węgrami, którzy są bodaj najlepszym zespołem Europy.

Czyżby piłka wodna była taką samą domeną Amerykanom, jak hokej lodowy?

Sport

w Wilnie.

Dziś 1 p. p. leg. kończy mecz z Makabi.

Po niedzielnej nieskończonym meczu piłkarskim o mistrzostwo Wilna między 1 p. p. leg. a Makabi, który przy stanie 2:0 na korzyść 1 p. p. leg. został z powodu deszczu i ciemności przerwany przez sędziego, odbędzie się dzisiaj decydująca dogrywka 15 minutowa.

Po dogrywce o mistrzostwo odbędzie się mecz towarzyski między 1 p. p. leg. a Makabi.

Zawody odbędą się na boisku przy ul. Wiułskiego. Początek o godz. 15.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 8 VIII 1932 r.

Waluty i dewizy:
Belja 123,80—124,11—123,49
Bukareszt 5,43—5,37—5,31
Holandja 359,15—360,05—358,25
Londyn 30,85—30,82—31,00—30,68
Nowy York 8,923—8,943—8,903
Nowy York kabel 8,928—8,948—8,908
Paryż 34,94—35,03—34,85
Praga 25,40—26,46—26,34
Szwajcaria 173,80—173,95—174,26—173,40
Włochy 45,40—45,42—45,18
Berlin 212,25.
Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery procentowe:
3% póż. budowl. 34 1/2, 4% póż. inwest. 94 1/2, 4% inwest. ser. 103 1/2, 5% konwers. 36,25—36,4% dolar. 48 1/2—48,60, 7% póż. stabilizacyjna 48,13—49,75—48,40—48,52 1/2, 8% L. Z. Ziem. 48, 5% L. Z. m. Warszawy 45 1/2, 8% L. Z. m. Warszawy 55,88—56,75, 8% L. Z. m. Łodzi 55 1/2, 10% L. Z. m. Siedlec 50 1/2.
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów słabsza.
Bank Polski 70. Lilpop 11. Tendencja utrzymana.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Stabilizacyjna 47,37 1/2, Warszawska 36,25



Mucha przeladowana niebezpiecznymi zarazkami, zebranymi w wiadrach z odpadkami, śmietnikami, latrynach i temu podobnych brudnych zakamarkach, roznosi choroby i śmierć. Na swem wloczacie ciele mucha zbiera zarazki tyfusu, gruźlicy, szkarlatyny, dyszenterji i całego szeregu innych chorób. Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzykiem.

Originalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

DŹWIĘKOWY «HELIOS»
KIRO-FRAYS ulica Wileńska 33, tel. 526.
CENY od 40 groszy. Najbardziej sensacyjny Podwójny program 1) z Gwiazdy Romantyczna Noc Liljana Gish, Rod La Rocque i Konrad Nagel w czarującym romansie dźwiękowym 2) Uwaga! Nareszcie potężny Mawas, Syn Dżungli egzotyczny dźwiękowiec lamparty. Polworny król puszczy orang-utang—Mawas i t. p. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o g. 4. Ost. 10,20.

LEKARZE
Dr. Zeldowicz
CHOROBY WENERYCZNE MOCZOPI. I SKORNE 9-1 i 5-8 w. tel. 2-77.

Dr. Zeldowiczowa
kobięce, weneryczne, dróg mocz. prz. 12—2 i 4-6. ul. Mickiewicza 24 704-0

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9-1 i 3-7. Niedziela 9-1.

AKUSZERKI
AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA
przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702-0

PIANINA
zupelnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1200 Kl. jowska 4. H. Abelow. Protekcja. Rossini polecił kiedyś pewną śpiewaczkę do opery petersburskiej. Zaangażowano ją, lecz ogólnie bardzo się nie podobała. Zawiadomiono więc Rossiniego o rozczarowaniu, jakie wywołała jego protegowana. — Wiem, że ona nie umie — odpowiedział Rossini — przecież w przeciwnym razie nie potrzebowałaby protekcji.

Kupno Sprzedaż
MIÓD naturalny lipowo-lipcowy 2,30 2,50 kilo.
SER pełnotłusty kilo 2,40 2,60.
D. - H.

St. Bieliński
Mickiewicza 26, tel 1098 375-0 o

Mieszkania i pokoje
Dowcipny Franus. Franus namyśla się długo a potem pyta. — Dziadziu, proszę powiedzieć mi, kiedy właściwie przesiadłeś z dziadkiem? — Kiedy ty się urodziłeś chłopczko. — Więc gdybym się nie był urodził, to nie byłbyś dziadkiem? — A nie. — No to właściwie mógłbyś mi za to dać złotego.

ZGUBY
Zgub. ks. wojsk. kartę mob. wyd. przez PKU — Wilno, na imię Bronisława Grochowskiego, zam. przy ul. Pilsudskiego 54 — un. się. 9410

JEDYNA NA KRESACH WSCHODNICH POLSKA HURTOWNIA PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
p. f. i
„PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA“
WILNO, Zawalna 13 Telefon 501
NA SEZON SZKOLNY
poleca p. DETALISTOM I SPÓŁDZIELNIOM WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW SZKOLNYCH I KANCELARYJNYCH PO CENACH NISKICH.
WŁASNA WYTWÓRNIA ZESZYTÓW, BRULONÓW I INNYCH WYROBÓW INTROLIGATORSKICH.

LOKALE
Lokal z 13 pokoi, na 2 piętrach nadający się pod szkołę urząd albo przedsiębiorstwo, może być podzielony. Pańska 941-2

SPRZEDAM DOM
murow. 13 miesz. suchy, ciepły, słoneczny przy ul. szerokiej, brukow., oświetlonej, w rejonie Snp. Kalwaryjskiej z b. dobrą wodą. Plac od 100 do 500 sążni według życzenia. Warunki dogodne. Inform. : Fina 5 m. 3 we wtorek, czwartki soboty od 5 do 6 wiecz. 9991-1

SPRAWY MAJATKOWE
przy ul. Kalwaryjskiej 132. Dziatki. Warunki dogodne. Dowiedzieć się: Wielka 33, m. 1. 8240

PLAC
Dlaczego... — Dlaczego oskarżony uderzył jeszcze poszkodowanego, po wyrwanu mu łańcuszka od zegarka?

Tanio willa-dom
murowany w lasku sosnowym z dużym placem do sprzedania. Koszykowa 29-a od 15-18 pp. 9409-2

PRACA
Osoba w starszym wieku poszukuje posady jako przychodząca. Zgodzi się do starszki. Może zażądać gospodarstwem. Aeres w Administracji. gr2

DROKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa Ul. I. Tel 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU DRZWIŁKA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

REFUS KING. 54)

„Pieniądze albo życie“

Kiedy wskazówki zegarka stanęły na pięć przed dwunastą i nadeszła decydująca chwila, Antoniego ogarnął dziwny, paraliżujący chłód. Siłąc się na spokojne brzmienie głosu, rzekł do Billingsa:

— Możebyśmy poszli zobaczyć? — Jednocześnie mignęła mu myśl, że jest w takiej roli jak stróż więzienny zapraszający skazańca na krzesło elektryczne.

Billings spojrział na niego szczególnym wzrokiem. Antoni wiedział, że przyjaciel był wyjątkowo przenikliwy i coś sobie pomyślał. Ale zarog to opowiadał i odpowiedział z całym spokojem:

— Owszem, mogę wyjść. — Będziesz pod ochroną przyjaciół — rzekł desperacko Antoni.

Billings nie odpowiadając, objął go ręką za szyję i tak powędrowali na pokład.

Barry'emu udało się w jakiś cudowny sposób namówić kapitana na współzłazanie, gdyż wszystkie światła pokładowe były zgaszone i tylko zgóry się

lala biała poświata księżycza na statek i na lekko spienione morze. Koło burty stał rząd ciekawskich. Georgina przyłączyła się do nich, lecz Antoni odprawił Billingsa trochę na stronę. Poczem zwrócił oczy ku burcie i ku ciemnemu wzburzonemu morzu.

Skrzynka spuszczone na fale oddalała się szybko od jachtu. Osadzona w wieku lampka elektryczna wskazywała ku niebu smugą światła niby palcem przeznaczania.

Antoni popatrzył na czarną linię horyzontu i na częściowo zachmurzone niebo. Noc ziała pustką i ciszą. Uderzyło osiem dzwonek.

Naznaczona godzina wybiła. Dużo czasu upłynęło, nim Antoni ochłonął z grozy wspomnienia tej północnej godziny. Sto razy wydało mu się, że nie wytrzyma. Z ostatnim uderzeniem dzwonka na „Morgana“ spadła martwa cisza. Nikt się nie odzywał i słychać tylko było niestrudzone pluskanie wirujących wód. Oczy wszystkich gończyły za oddalającą się szybko i błędną w mroku smugą światła.

Upłynęło pięć minut. Dziesiąt.

Antoni myślał, że już dłużej nie wytrzyma. Billings pierwszy usłyszał daleki szum.

— Samolot — rzekł leci z tamtej strony.

Wskazał palcem na prawo i Antoni usłyszał słaby, nieomylny szum motoru samolotowego. Usłyszeli go na długo przedtem nim dostrzegli. Gdzieś z przelotu rzeni niosła się ku nim skrzydłata groźba, wybijając się słabym warkotem nad szum morza i zawrodozenie wiatru.

Inni to usłyszeli i w grupie koło burty zaznaczyło się niespokojne poruszenie. Dzieleno się uwagami, wykrzykiwano. Szum stał się wyraźniejszy i głośniejszy. Ale nie można było określić bardzo dokładnie jego kierunku. Oczy wszystkich przeszukiwały bacznie potań nieba, z której mógł spaść żelazny ptak.

Wreszcie Antoni dostrzegł na tle rozjaśnionej księżycem chmury czarny punkt, który zaczął rosnać, aż przybrał wyraźny kształt. Potężny ptak leciał prosto na światelko, promieniejące ze skrzyni, która odplynęła przeszło sto jardów za rufę.

Leciąc z magiczną szybkością, olbrzymi czarny, straszny. Warkot motoru wzmożł się do ryku. Wielkie skrzydła zawisły już nad wzburzonemi falami, jakby gotując się do „wodowania“. Wtedy ptak przestraszył się, wzbil się zpowrotem i zaczął toczyć ogromne koło.

Antoni domyślił się, że lotnik zobaczył zgóry czarny kadłub „Morgana“. Z wysokości dwustu stóp hydroplan zniżył lot i przeleciał nad masztami jachtu. Huk motoru, bicie serca, złudne wrażenie wielkiej bliskości samolotu i jego złowrogich zamiarów sprawiły, że Antoni zapomniał na śmierć o Billingsie i o ostrzeżeniu Barry'ego.

Opamiętał się dopiero przy trzecim umówionem zaszkleniu i zdjęty głęboką trwożą, zsunął z szyi ramię Billingsa. Przyjaciel opuścił spokojnie rękę i rzucił mu tylko zdumione spojrzenie. Antoni nie pochwycił jego wzroku, lecz odczuł.

Hydroplan leciał w górę bardzo ostrym kątem. Warkot stał zagłuszony świstem wichury. Antoni oderwał od niego oczy i przypomniał sobie o reżymerskich instrukcjach Barry'ego, odwrócił się tyłem do Billingsa i oddalił o kilka kroków wzdłuż burty, jakby zapatrzony w niebo.

Liczył kroki. Jeden — dwa — trzy — cztery... — Ręce do góry! — usłyszał za sobą głos Barry'ego. — Mam cię, Micah Thrumm — mam cię, Vallance!

Zapadło milczenie, wśród którego zabrzmiał cichy, szczyderczy śmiech.

(c. d. n.)